

Piotr Warzozczak

Dwa typy modalnego fikcjonalizmu

Filozofia Nauki 17/1, 41-67

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Piotr Warzoszczak

Dwa typy modalnego fikcjonalizmu*

Interpretacja zdań zawierających funktory modalne, jak: ‘jest konieczne, że...’, ‘jest możliwe, że...’, ‘jest przygodne, że...’, przy użyciu terminologii światów możliwych od kilku dekad jest traktowana przez filozofów jako obiecujący sposób wyznaczania warunków prawdziwości dla zdań modalnych.

Nieszczęśliwie używanie terminologii światów możliwych uważa się za ontologicznie kosztowne. Wielu filozofów sądzi, iż wymaga ono uznania obiektywnego istnienia światów możliwych. Modalni realiści w stylu D. Lewisa przyjmują istnienie nieaktualnych, konkretnych (tego samego rodzaju, co nasz świat) światów, z którymi identyfikują światy możliwe. Abstrakjoniści w stylu A. Plantingi czy R. Adamsa znajdują miejsce w swym ontologicznym ogrodzie dla bytów abstrakcyjnych (odpowiednio maksymalnych stanów rzeczy, czy maksymalnych sądów w sensie logicznym), które identyfikują ze światami możliwymi. Niektórzy zwolennicy lingwistycznych ujęć modalności przyjmują istnienie maksymalnych zbiorów zdań (istniejących niezależnie od tego, czy istniał, istnieje lub zaistnieje, jakkolwiek użytkownik języka, który będzie mógł sformułować te zdania), z którymi identyfikują światy możliwe.

Obiektywistyczne podejście do światów możliwych budzi często obawy filozofów, zwłaszcza tych, którzy, jak W. V. Quine, lubią „pustynne krajobrazy”. Wolą oni nie rozmuchiwać niepotrzebnie bogactwa ontologicznego uniwersum i obejść się bez postulowania istnienia czegośkolwiek tam, gdzie nie jest to nieodzowne. Oddając sprawiedliwość, należałoby zauważyć, że — jak mówi sam Lewis — proponowana przez niego koncepcja światów możliwych nie wymaga przyjmowania bytów nowego ro-

* Niniejszy tekst stanowi zmodyfikowaną i rozszerzoną wersję odczytu pt. *Metafikcjonalizm i przedmiotowy fikcjonalizm modalny* wygłoszonego na VIII Polskim Zjeździe Filozoficznym w Warszawie dnia 17.09.2008. Dziękuję prof. Tadeuszowi Szubce, bez którego pomocy zarówno merytorycznej, jak i technicznej niniejszy tekst nie powstałby.

dzaju, ponieważ Lewisowskie światy możliwe mają być z założenia obiektami tego samego rodzaju, co świat aktualny. W związku z tym stanowisko Lewisa wymaga od nas jedynie uznania większej liczby bytów tego samego rodzaju. Ontologia modalnego realizmu cierpi jednak na inną słabość: dla wielu zainteresowanych jest nieprzekonująca i wprawia w osłupienie. Toteż wolą oni, nieco luźno, powiedzieć, że światy możliwe to użyteczna fikcja, która pozwala nam rozumieć zdania modalne, ale jest to tylko fikcja; fikcja, która nie powinna być traktowana ontologicznie poważnie.

Są oczywiście filozofowie, którzy poważnie wzięli sugestię, by poszukiwać takiego podejścia do światów możliwych, które mogłoby czerpać korzyści z semantyki światów możliwych, nie ponosząc jednocześnie ontologicznych kosztów. Niektórzy z nich poważnie potraktowali luźno rzucane stwierdzenie, że dyskurs angażujący światy możliwe jest użyteczną fikcją. Filozofowie ci znani są jako fikcjonałiści modalni.

W niniejszym tekście zamierzam najpierw (§1) przedstawić główne tezy wspólne większości stanowiskom fikcjonalistycznym, po czym wyróżnię dwa typy stanowisk fikcjonalistycznych — metafikcjonalizm oraz fikcjonalizm przedmiotowy. W następnych paragrafach artykułu skupię na fikcjonalizmach modalnych. W §2 przedstawię najpopularniejszą wersję fikcjonalizmu modalnego, pochodzącą od G. Rosena z [1990], którą będę nazywał *modalnym metafikcjonalizmem*, by później (§4) przejść do stanowiska w sprawie istnienia światów możliwych, inspirowanego ideami składającymi się na fikcjonalizm przedmiotowy, które będę nazywał *fikcjonalizmem modalnym*. Zarysuję jedynie niektóre pomysły wchodzące w skład obu teorii, nie podejmując ani analizy problemów, które one generują, ani porównywania ich z teoriami konkurencyjnymi takimi, jak modalny realizm Lewisa [1986], umiarkowany modalny realizm Plantingi [1974] lub Adamsa [1974] oraz lingwistyczne ujęcie światów możliwych [Melia 2003]. Ograniczę się jedynie (§3) do wskazania racji, które przemawiają za tym, by preferować fikcjonalizm modalny.

1. GŁÓWNE IDEE FIKCJONALIZMU

Od trzech dekad stanowiska fikcjonalistyczne zajmują ważne miejsce na anglosaskiej scenie filozoficznej. Wszystkie koncepcje fikcjonalistyczne łączy chęć uniknięcia zobowiązań ontologicznych względem pewnej klasy bytów (nazwijmy ją 'klasą A '), przy jednoczesnym zachowaniu użyteczności dyskursu (nazwijmy go 'dyskursem D '), który wydaje się wymagać uznania istnienia bytów klasy A . Podejścia fikcjonalistyczne stanowią zatem pewną formę *antyrealizmu metafizycznego*, toteż ich zasadniczym celem — jak każdego stanowiska antyrealistycznego — jest dostarczenie takiej interpretacji zdań dyskursu D , która nie będzie wymagała uznania istnienia bytów klasy A .

Dużo bardziej rozpowszechnionymi sposobami unikania zobowiązań ontologicznych względem bytów pewnej spornej klasy są podejścia *instrumentalistyczne* lub *redukcyjnistyczne*. W pierwszym wypadku utrzymuje się, iż zdania dyskursu D

nie pociągają zobowiązań ontologicznych względem bytów klasy *A*, ponieważ w ogóle nie są pomyślane jako reprezentacje bytów klasy *A*, mimo że wyglądają tak, jakby miały reprezentować byty klasy *A*. W rzeczywistości jednak zdania dyskursu *D* mają do odegrania pewne pragmatycznie użyteczne role (np. skracanie wnioskowań), które mogą być spełnione niezależnie od tego, czy zdania dyskursu *D* reprezentują byty klasy *A*. Ponadto instrumentalisci utrzymują, iż stwierdzając zdania dyskursu *D*, które wydają się mieć na celu reprezentowanie bytów klasy *A*, użytkownik dyskursu *D* jedynie symuluje ich stwierdzanie. W drugim wypadku uszczuplanie zobowiązań ontologicznych polega na wykazaniu, że nie ma niczego, do czego mielibyśmy się zobowiązywać używając zdań dyskursu *D*, okazuje się bowiem, iż są one przekładalne na zdania dyskursu *D**, które nie zobowiązują do uznania klasy bytów *A*.

Rosen w [2005] proponuje, by na tle tych dwóch stanowisk najogólniejsza charakterystyka fikcjonalizmu w sprawie dyskursu *D* przedstawiała się następująco:

a) *wbrew instrumentalizmowi* — zdania dyskursu *D* mają na celu reprezentowanie tego, jak rzeczy się mają;

b) *wbrew redukcjonizmowi* — język dyskursu *D* powinien być interpretowany dosłownie, czyli tak, jak jest to sugerowane przez przypisywanie warunków prawdziwości zdaniom tego dyskursu (jeżeli mamy do czynienia np. z językiem liczb, w którym zdania matematyczne interpretuje się jako kwantyfikacje po obiektach abstrakcyjnych, to zdania języka liczb kwantyfikują po liczbach);

c) *wbrew realizmowi* — celem dyskursu nie jest osiągnięcie prawdy, ale wytworzenie teorii o odmiennych zaletach niż prawdziwość [Rosen 2005, s. 14].

Jako stanowisko wpisujące się w nurt antyrealistyczny w metafizyce, fikcjonalizm musi unikać zobowiązań ontologicznych względem bytów klasy *A*, kluczem do osiągnięcia tego celu jest punkt (c) powyższej charakterystyki. Ogólnie rzecz biorąc, postawę fikcjonalisty w stosunku do zdań dyskursu *D* można scharakteryzować następująco: (1) Kiedy stwierdzam pewne zdanie *p* dyskursu *D*, dokonuję autentycznej asercji tego zdania, a nie tylko udaję, że coś stwierdzam; (2) zdania dyskursu *D* są pomyślane jako reprezentacje tego, jak rzeczy się mają; (3) stwierdzając zdanie *p* dyskursu *D*, uznaję zdanie, którego treść jest wyznaczona przez warunki prawdziwości tego zdania, czyli nie myślę się, gdy myślę, że wyrażenia referencjalne dyskursu *D* mają na celu odnoszenie się do obiektów pewnej dziedziny (a nie, jak sugerowaliby redukcjoniści, kwantyfikują po obiektach jakiejś innej dziedziny); (4) myślę się jednak, gdy utrzymuję, że wyrażenia referencjalne dyskursu *D* z powodzeniem spełniają swój cel odnoszenia się do obiektów pewnej dziedziny (por. [Kalderon 2005, s. 4; Eklund 2007, §2.1]).

Cechą charakterystyczną podejść fikcjonalistycznych, wyróżniającą je na tle innych stanowisk antyrealistycznych w metafizyce, jest to, iż unikają one zasadniczych trudności, z jakimi zaczynają borykać się inne koncepcje antyrealistyczne w momencie, gdy podejmują się parafrazowania zdań, które wydają się pociągać istnienie bytów spornej klasy. Najlepszym chyba przykładem antyrealizmu metafizycznego an-

gażującego się w parafrazowanie zdań, które wydają się pociągać istnienie niepożądanых dla antyrealisty obiektów, jest, pojawiająca się w różnych epokach historycznych, taka postać nominalizmu, która stawia sobie za cel wyeliminowanie wszystkich zdań odnoszących się do uniwersaliów na rzecz zdań kwantyfikujących wyłącznie po konkretach. Zasadniczym celem fikcjonalistów jest wynalezienie takiego sposobu na uniknięcie zobowiązań ontologicznych względem bytów tej klasy, który nie będzie wymagał parafrazowania zdań odnoszących się do bytów spornej klasy. W związku z tym, nominalistycznie ustosunkowany fikcjonalista będzie odrzucał istnienie uniwersaliów, jednocześnie akceptując zdania odnoszące się do nich. Fikcjonalista będzie więc zmierzał do takiego podejścia do zdań dyskursu D , które pozwoli uniknąć zobowiązań ontologicznych, *prima facie* niesionych przez zdania dyskursu D , bez potrzeby angażowania się w program parafrazowania tych zdań na zdania dyskursu D^* , w których nie kwantyfikuje się po obiektach spornej klasy.

W jaki sposób fikcjonalista zamierza osiągnąć zarysowany powyżej cel? Przede wszystkim należy zwrócić uwagę, iż fikcjonalizm stanowi wewnętrznie różnicowany nurt, toteż pomysły na osiągnięcie powyższego celu są odmienne. W niniejszym tekście zamierzam się skupić na dwóch zasadniczych alternatywach obecnych w obozie fikcjonalistycznym — mianowicie na metafikcjonalizmie oraz fikcjonalizmie przedmiotowym.¹

Zasadniczą ideą leżącą u podstaw metafikcjonalizmu jest potraktowanie zdań dyskursu D jako eliptycznie wyrażonych zdań metajęzyka, które dla dowolnego zdania p dyskursu D i dla dowolnej teorii T presuponowanej w ramach dyskursu D wyrażają relacje zachodzące pomiędzy treścią teorii T a zdaniem p . Metafikcjonalista utrzymuje zatem, że

(FM) *quasi*-asercja² zdania p jest asercją zdania $C(p)$,

¹ W celu zapoznania się z szerszą typologią stanowisk fikcjonalistycznych zob. [Eklund 2007, §2.2 i §2.3]. Zauważyć również należy, iż ogólna charakterystyka stanowisk fikcjonalistycznych, którą przytaczam za Rosenem, Kalderonem i Eklundem nie wyczerpuje bogactwa fikcjonalistycznych stanowisk. Istnieją bowiem takie odmiany fikcjonalizmu, które nie spełniają warunku (a) i (b), czyli takie, w których utrzymuje się, iż zdania dyskursu D mają w rzeczywistości jedynie pewną pragmatyczną rolę do odegrania, np. skracają wnioski, ponadto utrzymuje się, wbrew warunkowi (b), że można je wyeliminować na rzecz zdań dyskursu D^* , które nie będą kwantyfikowały po obiektach klasy A . Przykładem takiej koncepcji jest fikcjonalizm H. Fielda w sprawie istnienia bytów matematycznych, sformułowany przez H. Fielda w [1980] (omówienie tego stanowiska można znaleźć również w [Wójtowicz 2003, s. 48-85]). Niemniej jednak, w większości fikcjonalisci są zwolennikami teorii spełniających warunki (a)-(c). Przykładem fikcjonalizmu w sprawie bytów matematycznych, spełniającym warunki (a)-(c) jest stanowisko głoszone przez S. Yablo w [2005].

² Niektórzy filozofowie wyróżniają realistyczną koncepcję asercji zdań dyskursu D . Zgodnie z obrazem proponowanym przez realiste, asercja zdania dyskursu D polega na akceptacji tego zdania, wywołanej przekonaniem o jego prawdziwości (zob. [van Fraassen 1980, s. 8]). Asercję zdań powodowaną przekonaniem o prawdziwości akceptowanego zdania nazwijmy po prostu 'asercją'. W odróżnieniu od ujęcia realistycznego, w ramach antyrealistycznej koncepcji asercji zdań dyskur-

gdzie ‘C’ wyraża, nałożone przez metafikcjonalistów, warunki gwarantujące poprawność stwierdzenia, które je spełnia [Yablo 2001, s. 75].

W ramach tego stanowiska treść zdania p w dyskursie D dotyczy *de facto* samego zdania p i takich jego własności, które sprawiają, iż warto je przyjąć; przy czym własności te różnią się od prawdziwości tego zdania. Najczęściej wystarczy, iż zdanie p jest „konsekwencją” pewnej teorii, która wydaje się metafikcjonalistom atrakcyjna, ale co do prawdziwości której są podejrzliwi. Przykładowo, *quasi*-asercji zdania matematycznego ‘ $2+2=4$ ’ może np. odpowiadać autentyczna asercja zdania ‘Zgodnie z fikcją liczb, $2+2=4$ ’.

W przypadku takiego ujęcia niewinne ontologicznie korzystanie z zalet dyskursu D jest osiągnięte dzięki poprzedzeniu zdań dyskursu D , kwantyfikujących po obiektach klasy A , tzw. funktorem opowieści ‘Zgodnie z taką a taką fikcją’, w którego zasięgu kwantyfikatory są traktowane jako ontologicznie niezobowiązujące. Warto podkreślić, iż funktor opowieści, o którym mówią metafikcjonalisci, jest rozumiany szerzej niż wówczas, gdy używa się tego zwrotu w zastosowaniu do fikcji właściwych, takich jak opowieść Conan Doyle’a o Sherlocku Holmesie. W niniejszym kontekście jako fikcyjne opowieści traktuje się również hipotezy metafizyczne, teorie filozoficzne, a nawet teorie naukowe. Być może, lepiej byłoby zastąpić wyrażenie ‘Zgodnie z taką a taką fikcją’ frazą ‘Zgodnie z taką a taką hipotezą’ lub ‘Zgodnie z taką a taką teorią’ itd., co pozwoliłoby podkreślić, iż metafikcjonalizm nie jest teorią fikcji, a raczej stanowiskiem w ramach sporu o realizm metafizyczny. Antyrealistyczny charakter metafikcjonalizmu oddają intuicje dotyczące relacji zachodzących pomiędzy wartością logiczną zdania o formie ‘Zgodnie z taką a taką fikcją, p ’ a wartością logiczną zdania powstałego z poprzedniego poprzez usunięcie funktora opowieści, czyli wartością logiczną zdania p . Zgodnie z nimi, akceptacja zdań poprzedzonych funktorem opowieści nie wymusza na nas akceptacji istnienia bytów, stanowiących wartości zmiennych związanych występujących w tych zdaniach. I tak z faktu, iż zdania ‘Zgodnie z *Monadologią* Leibniza, istnieją nieoddziaływujące na siebie przyczynowo monady’ lub ‘Zgodnie z mechaniką Newtona, środek masy układu słonecznego porusza się z absolutną stałą prędkością lub pozostaje w absolutnym spoczynku

su D , asercja zdania p dyskursu D polega na akceptacji tego zdania (o którym zakłada się, iż jest ono fałszywe), wywołanej przekonaniem o tym, że posiada ono cechy — różne od prawdziwości — ze względu na które warto je uznać. Nie ma jednolitego poglądu dotyczącego tego, ze względu na jakie cechy zdania p jest ono akceptowane. Wśród popularnych kandydatów znajdują się m.in. użyteczność, empiryczna adekwatność, niezbędność (por. [van Fraassen 1980, s. 8-9]). W przypadku stanowisk omawianych w niniejszym artykule, asercja literalnie fałszywego zdania p dyskursu D polegać będzie (w przypadku stanowisk metafikcjonalistycznych) na akceptacji zdania $C(p)$, wywołanej przekonaniem o prawdziwości zdania $C(p)$, przypisującego własność C zdaniu p , lub (w przypadku fikcjonalizmu przedmiotowego) akceptacji zdania p w ramach odpowiedniej gry w udawanie (por. schemat (FP)). Obie koncepcje asercji zdań dyskursu D są więc kompatybilne z przekonaniem o ich fałszywości (por. [Rosen 2005, s. 17]). Antyrealistycznie pojętą asercję zdań dyskursu D nazwijmy ‘*quasi*-asercją zdań dyskursu D ’.

w absolutnej przestrzeni' są prawdziwe, nie wynika, że — odpowiednio — istnieją takie substancje partykularne, jak monady, lub że istnieje absolutna przestrzeń i absolutne parametry układów fizycznych. Nie panuje wśród metafikcjonalistów jednolity pogląd na to, w jaki sposób interpretować funktor opowieści 'Zgodnie z taką a taką hipotezą'. Niektórzy autorzy (por. [Divers 1999, s. 333-335]) proponują interpretować zdania o postaci 'Zgodnie z fikcją F , p ' w terminach modalnej koncepcji wynikania, zgodnie z którą zdanie p jest konsekwencją zbioru zdań, składających się na treść fikcji F , gdy nie jest możliwe, by wszystkie zdania należące do zbioru zdań składających się na treść fikcji F były prawdziwe, a zdanie p było fałszywe. Warto zaznaczyć, iż modalny metafikcjonalista musi traktować pojęcie modalne, pojawiające się w definicji modalnej koncepcji konsekwencji, jako pojęcie pierwotne nieanalizowalne na gruncie semantyki światów możliwych, gdzie zdanie p jest konsekwencją zbioru zdań, składających się na treść fikcji F , jeśli p jest prawdziwe w każdym świecie, w którym prawdziwe są wszystkie zdania należące do zbioru zdań składających się na treść fikcji F . W przeciwnym razie, metafikcjonalista objaśniając funktor opowieści będzie musiał przyjąć zobowiązania ontologiczne względem światów możliwych. Doprowadziłoby to w zasadzie do upadku proponowanego przez niego projektu uniknięcia zobowiązań ontologicznych co do światów możliwych. Inni autorzy (por. [Rosen 1995, s. 70]) skłaniają się ku akceptacji tezy, iż funktor opowieści jest pierwotnym pojęciem metafikcjonalistycznej analizy, a jego charakterystyka ogranicza się do tego, iż kwantyfikatory egzystencjalne występujące w jego zasięgu nie są zobowiązujące ontologicznie. Głównie z uwagi na niedosyt powodowany przez tezę, iż funktor opowieści jest pojęciem pierwotnym, będę w niniejszym artykule skłaniał się ku pierwszej interpretacji funktora opowieści. Będę również posługiwał się frazą 'Zgodnie z taką a taką hipotezą', natomiast w miejscach, gdzie pojawią użycia frazy 'Zgodnie z taką a taką fikcją' lub 'Zgodnie z taką a taką opowieścią' i kontekst nie będzie wskazywał na to, że odnoszą się one do fikcji właściwej, należy uznać frazy 'Zgodnie z taką a taką hipotezą' i 'Zgodnie z taką a taką fikcją' za wzajemnie zastępowalne. Podobnie w miejscach, gdzie zamiast o hipotezach będzie mowa o opowieściach lub fikcjach i kontekst nie będzie wskazywał na to, że odnoszą się one do fikcji właściwych, należy uznać wypowiedzi o fikcjach lub opowieściach za równoznaczne z wypowiedziami o hipotezach.

Ważną cechą metafikcjonalizmu jest to, iż *przynajmniej teoretycznie* stanowisko może przyjąć oszczędną metodologicznie formę, w której wymaga się jedynie odwołania do pojęcia literalnej prawdziwości zdań. Z jednej strony będzie to literalna prawdziwość zdań przedmiotowych o świecie aktualnym, z drugiej zaś literalna prawdziwość zdań metajęzyka, wyrażających relacje pomiędzy treścią danej hipotezy a poszczególnymi zdaniami (por. [Nolan 2005, s. 210-211]). O zdaniu p powiemy, że jest literalnie prawdziwe, gdy wartość logiczną tego zdania można wyznaczyć w oparciu o jego strukturę i wartości semantyczne komponentów tego zdania (por. [Gendler Szabó 2007, §1.2]), przy czym o wartościach semantycznych komponentów tego zdania zakłada się, iż stanowią je tylko i wyłącznie realnie istniejące obiekty.

Przykładowo, zdanie Fc jest zdaniem literalnie prawdziwym, gdy wartość logiczną tego zdania można wyznaczyć w oparciu o strukturę tego zdania, czyli $\langle F, c \rangle$ oraz wartości semantyczne stałej c i predykatu F , którymi będą — odpowiednio — realnie istniejący obiekt a , stanowiący desygnat stałej c , oraz własność F lub zbiór F -ów, pełniące — w zależności od koncepcji — rolę wartości semantycznej predykatu F . Wówczas zdanie Fc jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy obiektowi a przysługuje własność F lub ewentualnie, gdy obiekt a należy do zbioru F -ów. Podobnie, zdanie ‘Zgodnie z fikcją F , p ’ będzie zdaniem literalnie prawdziwym, gdy będzie istnieć zarówno fikcja, jak i pewne zdanie, stanowiące — odpowiednio — wartości semantyczne wyrażenia ‘fikcja F ’ i zmiennej zdaniowej ‘ p ’ i zachodzić będzie pomiędzy nimi relacja wynikania.

W standardowych kontekstach odróżnia się jednak używanie pewnego zdania np. ‘śnieg jest biały’ zgodnie z regułami języka polskiego od mówienia o regułach języka polskiego. Podobnie, czym innym jest korzystanie z fikcji liczb, gdy mówimy, że ‘ $2+2=4$ ’, a czym innym mówienie o niej, co można oddać właśnie za pomocą zdania ‘Zgodnie z fikcją liczb, $2+2=4$ ’. Na gruncie tego rozróżnienia w opozycji do metafikcjonalizmu wyrasta fikcjonalizm przedmiotowy.

W ramach fikcjonalizmu przedmiotowego, zdania dyskursu D są traktowane jako zdania przedmiotowe, tj. jako zdania, które mają na celu odnoszenie się do obiektów pewnej dziedziny, a które nie są eliptycznie wyrażonymi zdaniami metajęzyka. Pamiętajmy jednak, że fikcjonalista pragnie z jednej strony używać zdań dyskursu D dosłownie, z drugiej zaś strony uniknąć zobowiązań ontologicznych względem bytów należących do klasy A , do których wydają się odnosić wyrażenia referencjalne, występujące w zdaniach dyskursu D . Chcąc traktować zdania dyskursu D dosłownie, a w szczególności chcąc traktować wyrażenia referencjalne dyskursu D jako wyrażenia referencjalne i jednocześnie uniknąć zobowiązań ontologicznych względem bytów denotowanych przez te wyrażenia, fikcjonalista wypowiadając zdania dyskursu D (zawierające wyrażenia referencjalne) angażuje się w rządzoną określonymi zasadami aktywność (zwaną *graniem w udawanie (making-believe)*), polegającą na symulowaniu, wyobrażaniu sobie lub udawaniu, że istnieją odniesienia wyrażen referencjalnych, występujących w zdaniach dyskursu D , w celu zagwarantowania prawdziwości zdaniom dyskursu D w kontekście danej gry w udawanie (nazwijmy ją grą G). Symuluje się istnienie tych obiektów, które musiałyby istnieć, by zdania dyskursu D , zawierające wyrażenia referencjalne, były literalnie prawdziwe (por. [Yablo 2005, s. 96-97; Eklund 2007, §2.3]). Ogólnie rzecz biorąc, gra w udawanie stanowi rządzoną określonymi zasadami aktywność polegającą na udawaniu, iż pewne rzeczy mają miejsce. To, co trzeba sobie wyobrazić, by można było się zaangażować w daną grę w udawanie, można nazwać *treścią* tej gry w udawanie. Oszczędności ontologiczne, którymi musi legitymować się każde stanowisko antyrealistyczne w metafizyce, w przypadku przedmiotowego fikcjonalizmu pojawiają się w punkcie, w którym przedmiotowy fikcjonalista zamiast przyjmować istnienie bytów spornej klasy, do których odnoszą się wyrażenia referencjalne dyskursu D , symuluje ich istnienie,

przypisując im jedynie *fikcyjne istnienie*.³ Z kolei z faktu, iż zdań dyskursu *D* można używać z takiej perspektywy, w której symuluje się istnienie bytów należących do klasy *A*, wynika, iż można używać zdań dyskursu *D* nie przyjmując zobowiązań ontologicznych względem bytów klasy *A*.

Warto naświetlić powyższe idee kilkoma przykładami gier w udawanie, w jakie angażują się dzieci podczas zabaw lub w jakie angażujemy się my sami — przynajmniej według niektórych stanowisk (por. [Walton 2005]) — w codziennej praktyce językowej używania metafor. Dzieci udają, że one same lub przedmioty, którymi się bawią, posiadają pewne własności, których w rzeczywistości ani one, ani przedmioty służące im do zabawy nie posiadają, np. w zabawie w kowbojów i Indian niektóre dzieci udają, iż są Indianami, inne zaś, że są kowbojami, mogą ponadto symulować, iż rowery, na których jeżdżą, są końmi, a Indianin postrzelony kulą (której istnienie również dzieci symulują) z plastikowego pistoletu (w rzeczywistości nieprzystosowanego do wystrzelenia czegokolwiek) jest ranny lub nawet — w skrajnych przypadkach — martwy i traci prawo do dalszego uczestnictwa w grze itd. Przykładem pochodzącym z praktyki językowej jest obecne w powszechnym użyciu zdanie takie, jak ‘Przeciętna matka ma 1,5 dziecka’. Z pewnością istnieją konteksty, w których zdanie to może być uznane za prawdziwe. W jakich kontekstach zdanie to będzie prawdziwe, zależy w znacznej mierze od tego, jak będą interpretowane wyrażenia wchodzące w skład tego zdania. Przykładowo, jeśli uznamy, że wyrażenie ‘przeciętna matka’ jest wyrażeniem referencjalnym, wówczas propozycja fikcjonalisty przedmiotowego będzie polegała na tym, by zdanie to wygłaszać w świetle takiej gry w udawanie *G*, w której symuluje się istnienie przeciętnej matki, wówczas będzie ono zdaniem prawdziwym w ramach gry *G* i nie będzie pociągało zobowiązań ontologicznych do przeciętnych matek. Zdaniem niektórych fikcjonalistów fakt, iż wyrażenie ‘przeciętna matka’ jest traktowane — co do intencji — jako wyrażenie referencjalne, jest potwierdzony przez to, że literalnie rzecz biorąc zdanie ‘Przeciętna matka ma 1,5 dziecka’ jest zdaniem fałszywym⁴, przy czym jest ono fałszywe m.in. dlatego, że nie istnieje nic takiego, jak przeciętna matka. Dlatego też uznanie prawdziwości tego zdania wymaga zaangażowania się w odpowiednią grę w udawanie, w której symulujemy istnienie przeciętnej matki, natomiast kiedy twierdzimy, iż jest ono fałszywe, nie angażujemy się w żadnego rodzaju symulacje, zmie-

³ Pisząc o idealizmie transcendentnym jako stanowisku w ramach metafizyki, K. Ajdukiewicz uchwycił idee zbliżone do przedmiotowego fikcjonalizmu w następującym fragmencie: „Idealizm transcendentny [...] stawia [przedmioty poznania — P.W.] w jednym rzędzie z fikcjami poetyckimi, z postaciami mitologicznymi itd. [...] O tych fikcyjnych postaciach mówi się też niekiedy, że w pewnym sensie istnieją; mówi się np., że wśród bogów olimpijskich istniał bóg piorunów, a nie istniał np. bóg zorzy polarnej. Ale gdy tak mówimy, nie bierzemy tego «istnienia» w sensie dosłownym, gdyż wiemy, że bóg piorunów, tj. Zeus, tak samo w dosłownym sensie nie istniał, jak nie istniał bóg zorzy polarnej” [Ajdukiewicz 1983, s. 115-116].

⁴ W każdym razie fałszywość inkryminowanego zdania świadczy o tym, że temu zdaniu nie przypisuje się kwantyfikatorskiej interpretacji $\forall x[\text{PRZECIĘTNA_MATKA}(x) \rightarrow \text{MA_1,5_DZIECKA}(x)]$. W takiej interpretacji byłoby ono bowiem prawdziwe z racji fałszywego poprzednika.

rzamy raczej do wygłoszenia poważnego metafizycznego twierdzenia dotyczącego tego, co faktycznie istnieje — wygłaszamy literalne zdania o świecie (por. [Yablo 2001, s. 93-95]).⁵

Formułując stanowisko fikcjonalisty przedmiotowego w terminach *quasi*-asercji zdań, powiemy, że w ramach fikcjonalizmu przedmiotowego:

(FP) *quasi*-asercja zdania p jest asercją zdania p w ramach gry w udawanie G .

O zdaniu, które można uznać za prawdziwe dopiero wówczas, gdy zaangażujemy się w symulowanie istnienia obiektów spełniających to zdanie, powiemy, że jest *fikcjonalnie prawdziwe*.

Zasadnicze idee, leżące u podstaw fikcjonalizmu w jego przedmiotowej postaci przedstawiają się zatem następująco: Weźmy zdanie p dyskursu D i założmy, że (1) nie potrafimy wyeliminować zdań dyskursu D na rzecz zdań dyskursu D^* oraz, że (2) zdanie p może być uznane za literalnie prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy istnieje obiekt a spełniający zdanie p . Realista w sprawie zdań dyskursu D uznałby, że obiekt a istnieje. Przypuśćmy jednak, że istnienie obiektu a z takich czy innych względów wydaje się nam podejrzanym, wówczas propozycja fikcjonalisty przedmiotowego polegałaby na uznaniu, że zdania dyskursu D stwierdzane są z takiej perspektywy, w której symuluje się istnienie obiektu a , w której użytkownicy zdań dyskursu D udają, że istnieją obiekty spełniające te zdania. Fikcjonalista przedmiotowy w sprawie zdań dyskursu D , poza zachowaniem możliwości korzystania ze zdań dyskursu D , stara się również w *pewnym sensie* zachować realistyczną semantykę dla zdań dyskursu D , z tą jednakże różnicą, że wszędzie tam, gdzie realista będzie akceptował istnienie kontrowersyjnych bytów, fikcjonalista będzie symulował ich istnienie.

Wypowiedzi sformułowane w świetle gry w udawanie G mogą pełnić ważne cele teoretyczne, np. mogą być wygodnym, a czasami nawet jedynym środkiem do opisu pewnych własności świata realnego. Mogą istnieć przypadki, w których zdanie p dyskursu D będące zdaniem fikcjonalnie prawdziwym w ramach gry G , wciąż dostarcza informacji na temat rzeczywistości. W takich wypadkach, na akceptację zdania p dyskursu D w ramach gry w udawanie mają wpływ realnie zachodzące okoliczności K , które traktowane są jako warunki uznania fikcjonalnej prawdziwości zdania p , przy czym to, jakie fakty sprawiają, że p jest fikcjonalnie prawdziwe, zależy od postulatów przyjmowanych w grze G . W celu oddania zależności fik-

⁵ Anonimowy recenzent niniejszego artykułu argumentował, iż przykład z przeciętną matką jest złym przykładem, dlatego, że zdania dotyczące przeciętnych matek mają „jedynie dopuszczalne statystyczne odczytanie (w którym termin ‘przeciętna matka’ nie występuje)”. Problem jednak w tym, że przedmiotem naszego zainteresowania jest to, co dzieje się, gdy używamy zdań zawierających wyrażenie ‘przeciętna matka’, a nie to, czy można wyeliminować zdania, w których występuje to wyrażenie, na rzecz literalnie prawdziwych wypowiedzi. Nikt chyba nie podaje w wątpliwość, iż stwierdzenie zdania ‘Przeciętna matka ma 1,5 dziecka’ jest poprawne tylko wówczas, gdy wynik dzielenia liczby dzieci przez liczbę matek jest równy 1,5. Nie oznacza to jednak, iż zdanie ‘Przeciętna matka ma 1,5 dziecka’ jest równoznaczne ze zdaniem wyrażającym wspomniane stosunki liczbowe.

cyjonalnej prawdziwości zdania p od realnie zachodzących okoliczności K wyróżnia się w zdaniu p tzw. *rzeczywistą treść* tego zdania:

(RC) rzeczywista treść zdania $p =$ (realnie zachodzący warunek K taki, że $F^K = p$),

gdzie ' $F^K = p$ ' oznacza, że K jest warunkiem koniecznym i wystarczającym dla fikcyjonalnej prawdziwości zdania p w świetle fikcji F , presuponowanej w ramach gry w udawanie G [Yablo 2001, s. 76-78]. Obiekty, które realizują realnie zachodzące okoliczności K , od których zależna jest fikcyjonalna prawdziwość zdania p dyskursu D , nazwijmy *rekwizytami* dla gry w udawanie G . Wracając do przykładu z przeciętną matką, powiemy, że rzeczywistą treścią zdania 'Przeciętna matka ma 1,5 dziecka' są stosunki liczbowe realnie zachodzące pomiędzy liczbą matek a liczbą dzieci. W ramach gry w udawanie, stojącej za wypowiedziami tego typu, zdanie 'Przeciętna matka ma 1,5 dziecka' akceptuje się tylko wówczas, gdy liczba dzieci podzielona przez liczbę matek daje 1,5. Z kolei rekwizytami dla tej gry w udawanie są matki i dzieci.

Termin 'rekwizyt' nie pojawia się przypadkowo. Utrzymuje się bowiem, iż zachodzi analogia pomiędzy grami w udawanie, w które angażujemy się zgłębiając treść dzieł literackich, a grami w udawanie, które pozwalają na zachowanie teoretycznej doniosłości dyskursu D bez ponoszenia ontologicznych kosztów. Oba rodzaje gier w udawanie różnią się jedynie rozkładem akcentów. W grach pierwszego rodzaju zainteresowanie rekwizytami wynika z chęci wzbogacenia treści gry, w którą się angażujemy. Gry w udawanie, w których zainteresowanie rekwizytami jest wtórne względem zainteresowania treścią, nazywa się grami w udawanie *zorientowanymi na treść*. W drugim wypadku rekwizyty nie spełniają zadania wzbogacenia treści tego, co się symuluje, wręcz przeciwnie — sama gra w udawanie G jest skonstruowana po to, by opisywać rekwizyty. Uwydatnia się własności rekwizytów poprzez rolę, jaką pełnią one w grze G . Gra taka jest w pierwszym rzędzie zainteresowana rekwizytami, natomiast wtórnie — treścią. Jej zasadniczym celem jest opisanie własności rekwizytów, co jest wykonalne z uwagi na to, że fikcyjonalna prawdziwość niektórych zdań w takiej grze zależy od tego, jak rzeczy się mają w rzeczywistości. Drugi rodzaj gier w udawanie nazywa się *zorientowanymi na rekwizyty* [Walton 2005, s. 65-66]. Właśnie z grami zorientowanymi na rekwizyty fikcjonalności przedmiotowi wiążą swój antyrealistyczny program unikania zobowiązań ontologicznych.

Warto podać kilka przykładów gier w udawanie, zarówno tych, które są zorientowane na treść, jak i tych, które są zorientowane na rekwizyty.

Do grona pierwszych można zaliczyć niektóre z zachowań fanów Sherlocka Holmesa. W opowiadaniach o Sherlocku Holmesie niejednokrotnie wspomina się o Londynie oraz o miejscu zamieszkania głównego bohatera powieści. Część czytelników tych opowieści, w celu wzbogacenia ich treści, może podróżować po Londynie, udając, iż odkrywa szczegóły dotyczące środowiska życia londyńskiego detektywa. W takich wypadkach użytkownicy dyskursu o Sherlocku Holmesie angażują się w grę w udawanie, skojarzoną z opowieścią o Sherlocku Holmesie, w której re-

kwizytem staje się stolica Anglii, o której udaje się, iż jest miejscem, w którym żył Sherlock Holmes, a której realne własności pomagają wzbogacić treść gry w udawanie, w którą angażują się czytelnicy przygód Sherlocka Holmesa, gdy, zagłębiając się w lekturze, symulują, iż czytają raport z przygód realnie istniejącego detektywa.

W gronie gier w udawanie zorientowanych na rekwizyty najpopularniejsze są gry, w które angażujemy się dokonując metaforycznych opisów przedmiotów, jeśli zgodzimy się na interpretację metaforycznych użyczeń wyrażań w kategoriach gier w udawanie, jak czyni to K. Walton w [2005]. Gdy hydraulicy mówią o „męskich” i „żeńskich” rurach, angażują się w grę, której zasadniczym celem jest opis własności, które rury faktycznie posiadają. Kiedy hydraulik wypowiada fikcjonalnie prawdziwe zdanie ‘Ta rura jest męska’, pośrednio opisuje własności, które rury faktycznie posiadają, mianowicie: własność bycia nagwintowanymi od zewnątrz. Zatem, rzeczywistą treścią zdania ‘Ta rura jest męska’ jest okoliczność, iż rura jest nagwintowana od zewnątrz, która sprawia, iż zdanie to jest prawdziwe w ramach odpowiedniej gry w udawanie. Rekwizytami są same rury. W przypadku żargonu hydraulików dla fikcjonalnie prawdziwego zdania ‘Ta rura jest męska’ z łatwością można wskazać literalnie prawdziwą parafrazę — ‘Ta rura jest nagwintowana od zewnątrz’ [Walton 2005, s. 67]. Najciekawszymi przypadkami metaforycznych użyczeń wyrażań są te, które nie poddają się literalnej parafrazie. Przykładami nieparafrazowalnych metafor są np.: interpretowanie kropek łączących komiksową postać z chmurką jako niewyrażonych myśli [Walton 2005, s. 77] lub zdanie ‘Ta melodia jest bardzo wesoła’, którego nie można oddać za pomocą literalnie prawdziwych zdań dotyczących rytmu itd. [Walton 2005, s. 80]. Kiedy mamy do czynienia z metaforami takiego typu, gra w udawanie, stojąca za nimi jest *istotna* dla nich, ponieważ nie istnieje literalna parafraza tych metafor [Walton 2005, s. 70]. Jeśli więc metafory konstruuje się po to, by opisywać pewne własności obiektów, to w przypadku istotnych metaforycznych użyczeń wyrażań nie ma innego sposobu opisu tych własności obiektów niż metaforyczny. Biorąc pod uwagę fakt, iż za metaforycznymi użyczeniami wyrażań stoją odpowiednie gry w udawanie, można stwierdzić, iż istnieją przypadki, w których zaangażowanie się we właściwą grę w udawanie jest jedynym sposobem opisu pewnego fragmentu rzeczywistości.

Zauważyć należy, iż — w odróżnieniu od metafikcjonalisty — fikcjonalista przedmiotowy nie jest w stanie nawet teoretycznie dostarczyć oszczędnego metodologicznie stanowiska, w którym postulowałoby się wyłącznie jedno pojęcie prawdziwości — pojęcie prawdziwości literalnej. Fikcjonalista przedmiotowy musi wprowadzić pojęcie fikcjonalnej prawdziwości, które nie spełnia jednego z nałożonych wyżej warunków na pojęcie literalnej prawdziwości zdania, mianowicie takiego, że zdanie jest literalnie prawdziwe, gdy rolę wartości semantycznych wyrażań referencjalnych, występujących w tym zdaniu, pełnią tylko i wyłącznie realnie istniejące objekty. Wartości semantycznych wyrażań referencjalnych dyskursu *D* nie stanowią realnie istniejące objekty, ale takie objekty, które posiadają jedynie fikcyjne istnienie (tj. takie, których istnienie symuluje się w ramach odpowiedniej gry w udawanie *G*),

dlatego też żadne ze zdań, w którym występują wyrażenia referencjalne dyskursu *D*, nie jest zdaniem literalnie prawdziwym. Jedną z konsekwencji wprowadzenia pojęcia fikcjonalnej prawdziwości jest uznanie, że jedno i to samo zdanie (niebędące zdaniem okazjonalnym) jest prawdziwe w jedynym kontekście (mianowicie wówczas, gdy użytkownik tego zdania jest zaangażowany we właściwą grę w udawanie) oraz fałszywe w innych kontekstach (mianowicie wówczas, gdy użytkownik tego zdania wygłasza je, nie angażując się w odpowiednią grę w udawanie i ma na celu wygłoszenie literalnego sądu o świecie), co było zobrazowane zachowaniem zdania o przeciętnej matce (por. [Nolan 2005, s. 210-211]).

2. MODALNY METAFIKCJONALIZM

Fikcjonalistyczne podejścia do dyskursu możliwoswiatowego stawiają sobie przede wszystkim za cel dokonanie takiej interpretacji zdań odnoszących się do światów możliwych, która umożliwi ich używanie bez ponoszenia zobowiązań ontologicznych względem światów możliwych. Gdy jedynym celem fikcjonalistów jest uniknięcie zobowiązań ontologicznych do światów możliwych, stają się oni zwolennikami tzw. *umiarkowanego* modalnego fikcjonalizmu. Zetknąć można się jednak z nieco bardziej ambitną wersją modalnego fikcjonalizmu, w której poza tym, że chce się uniknąć zobowiązań ontologicznych do światów możliwych, chce się zarazem dostarczyć analizy zdań modalnych za pomocą takich zdań, które nie będą zawierały operatorów modalnych. Fikcjonalizm będzie wówczas miał aspiracje do stania się redukcyjną teorią modalności. Powyższą formę fikcjonalizmu nazywa się *silnym* fikcjonalizmem modalnym (por. [Nolan 1997, s. 261-264]). Zwykle okazuje się, że silna odmiana modalnego fikcjonalizmu cierpi na specyficzne trudności, których można uniknąć, akceptując jego umiarkowaną wersję (por. [Nolan 1997, Liggins 2008]). Właściwa umiarkowanej wersji fikcjonalizmu modalnego odporność na problemy mocniejszej odmiany okazuje się jednak kosztowna, ponieważ zwolennicy tej pierwszej muszą założyć, iż zdania modalne są obiektywnie prawdziwe. W przypadku modalnego metafikcjonalizmu będą one prawdziwe niezależnie od tego, co jest prawdziwe zgodnie z hipotezą o wielości światów możliwych. Kiedy uświadomimy sobie, że w przekonaniu umiarkowanego modalnego metafikcjonalisty zdania możliwoswiatowe powinny być interpretowane jako eliptyczne zdania dotyczące treści wspomnianej hipotezy, zdamy sobie sprawę również z tego, że zwolennicy takiej wersji modalnego metafikcjonalizmu muszą zgodzić się, że modalności nie można wyjaśniać poprzez odwoływanie się do światów możliwych [Nolan 1997, s. 262-263], co sprawia, iż będą oni musieli również zmagać się z problemami modalizmu.⁶

⁶ Stanowiska głoszącego, iż zadowalającej analizy zdań modalnych można dostarczyć w języku zawierającym wyłącznie pojęcia modalne, np. pojęcie konieczności, możliwości, aktualności. W sprawie problemów modalizmu zob. [Melia 2003, roz. IV].

Żywot modalnego metafikcjonalizmu na dobre rozpoczął się, gdy Gideon Rosen zaproponował deflacyjne podejście do problematyki światów możliwych w [Rosen 1990]. W ramach przedstawionego tam stanowiska, wypowiedzi o światach możliwych przypominają wypowiedzi egzystencjalne pojawiające się w dyskusjach dotyczących treści dzieł literackich. Zdaniem Rosena, pozornie egzystencjalna wypowiedź taka, jak 'Istnieje wyśmienity detektyw, mieszkający przy Baker Street w Londynie' nie jest zobowiązująca ontologicznie, jest natomiast eliptyczną wypowiedzią równoważną literalnie prawdziwemu zdaniu:

- (1) Zgodnie z opowieścią o Sherlocku Holmesie, istnieje wyśmienity detektyw, mieszkający przy Baker Street w Londynie.

W opinii Rosena wypowiedzi o światach możliwych mają podobnie eliptyczny charakter. Zdanie 'Istnieje świat możliwy, w którym istnieją niebieskie łabędzie' nie zmusza nas do uznania istnienia światów możliwych. W powyższej eliptycznej formie jest natomiast literalnie fałszywe (ewentualnie pozbawione wartości logicznej (por. [Rosen 1995])), albowiem metafikcjonałści godzą się na istnienie tylko jednego świata — tego, który zamieszkujemy. Przytoczonemu możliwościowiatowemu zdaniu odpowiada jednak literalnie prawdziwe:

- (2) Zgodnie z hipotezą o wielości światów, istnieje świat możliwy, w którym istnieją niebieskie łabędzie.

Metafikcjonałści zatem nie wierzą w istnienie światów możliwych, wierzą natomiast w istnienie hipotez postulujących wielość światów możliwych, zgodnie z którymi niektóre zdania dotyczące światów możliwych są prawdziwe [Rosen 1990, s. 332]. Chociaż zdanie (2) może wyrażać ogólną strategię radzenia sobie z niechcianymi bytami, które wydają się pociągane przez wypowiedzi możliwościowiatowe w ich eliptycznej formie, to nie mówi ono zbyt wiele na temat treści hipotezy o wielości światów, a przecież od treści hipotezy o wielości światów jest zależne, które ze zdań o formie 'Zgodnie z hipotezą o wielości światów, *p*' będą prawdziwe.

W znacznej mierze kryteria, którymi metafikcjonałści będą kierowali się w poszukiwaniu odpowiedniej hipotezy o wielości światów, zgodnie z którą zdania o światach możliwych będą prawdziwe, będą przypominały kryteria, które powinna spełnić dobra teoria modalności. Są to m.in.: (**K₁**) równoważność materialna zdań modalnych z ich możliwościowiatowymi przekładami; (**K₂**) wystarczające moce ekspresywne hipotezy o wielości światów, tj. możliwość przełożenia dowolnego, poprawnie zbudowanego zdania modalnego na zdanie możliwościowiatowe; (**K₃**) niecyrkularność hipotezy o wielości światów, tj. jeśli hipoteza o wielości światów ma dostarczyć redukcji zdań modalnych do wypowiedzi o światach możliwych, to nie powinna sama zakładać pojęć modalnych, skoro jej zadaniem jest zredukowanie ich.⁷

⁷ Nie wszyscy teoretycy modalności są przekonani co do tego, czy dostarczenie całkowitej redukcji pojęć modalnych jest zaletą teorii modalności samą przez się (por. [Yablo 1996]). Niektórzy

Zdaniem Rosena, powyższe warunki najlepiej spełnione są przez realistyczną opowieść o światach możliwych, znaną z prac Davida Lewisa, w szczególności z [1968 i 1986]. W związku z tym, treść hipotezy o wielości światów możliwych będzie w znacznej mierze przypominać teorię światów możliwych Lewisa. Nie będzie jednak zupełną kalką tego stanowiska. Na treść tej hipotezy będą składały się następujące postulaty:

- (3a) Rzeczywistość składa się z wielości wszechświatów czy «światów».
- (3b) Jeden z nich jest tym, co zwykle nazywamy *tym* światem: największy czasoprzestrzennie powiązany system, którego jesteśmy częściami.
- (3c) Inne [światy — P.W.] są w przybliżeniu rzeczami tego samego rodzaju [co nasz świat — P.W.]: są systemami obiektów, w większości konkretnych, połączonych przez sieć zewnętrznych relacji, podobnych czasoprzestrzennym odległościom, które łączą obiekty w naszym świecie.
- (3d) Każdy wszechświat jest odizolowany od pozostałych, tj. partykularia należące do odmiennych światów nie wchodzą w czasoprzestrzenne relacje [...].
- (3e) Ogół wszechświatów jest zamknięty na zasadę rekombinacji. W przybliżeniu: dla dowolnego zestawu obiektów z dowolnej liczby wszechświatów istnieje wszechświat zawierający dowolną liczbę duplikatów każdej z nich, pod warunkiem, że istnieje czasoprzestrzeń wystarczająco duża, by pomieścić je.
- (3f) Nie ma arbitralnych ograniczeń, dotyczących wielości wszechświatów.
- (3g) Nasz wszechświat nie jest szczególny. To jest, nie ma w nim niczego niezwykłego z perspektywy systemu wszechświatów [Rosen 1990, s. 333].

Wyliczone powyżej postulaty, odtąd nazywane (3), nie wyczerpują jeszcze treści hipotezy o wielości światów. W treści tej fikcji musi znaleźć się coś, co zagwarantuje nam, że pewne światy możliwe będą zawierały różowe słonie, niebieskie łabędzie itd. Postulaty (3) same nie mogą wygenerować takiej mnogości światów, toteż muszą być uzupełnione o „*encyklopedię*: listę niemodalnych prawd o wewnętrznym charakterze tego wszechświata” [Rosen 1990, s. 335], gdzie przez ‘ten wszechświat’ rozumie się ‘wszechświat, który zamieszkujemy’. Wzbogacona o encyklopedię hipoteza o wielości światów, dzięki postulatowi o zamknięciu ogółu wszechświatów na zasadę rekombinacji, gwarantuje, że są światy możliwe, w których istnieją niebieskie

sądzą również, że za sukces teorii modalności można poczytywać i to, że redukuje ona wielość pojęć modalnych do jednego pojęcia modalnego, np. do pojęcia ścisłego implikowania (jak to ma miejsce w lingwistycznych teoriach modalności). Co więcej, nie ma też zgody co do tego, czy którakolwiek z obecnie istniejących teorii modalności spełnia warunek niecyrkularności. Przyjmowanie pierwotnych modalności teoriom erzacowym (lingwistyczne i abstrakcjonistyczne teorie modalności) zarzucał David Lewis w [1986, roz. III], natomiast z zarzutem cyrkularności pod adresem modalnego realizmu Lewisa można zetknąć się w [Melia 2003, s. 114-121].

łabędzie itp. Niech hipoteza o wielości składająca się z listy postulatów (3) oraz katalogu niemodalnych prawd nazywa się ‘PW’.⁸

Inspirowani modalnym realizmem metafikcjonałiści modalni proponują następujący schemat przekładu zdań modalnych na zdania niemodalne:

(MMF) $p \equiv \text{Zgodnie z PW, } p^*$,

gdzie ‘ p ’ jest dowolnym zdaniem modalnym, natomiast ‘ p^* ’ jest realistycznym przekładem zdania modalnego ‘ p ’ na zdanie o światach możliwych.

Na podkreślenie zasługuje fakt, iż w prezentowanej wyżej formie modalny metafikcjonalizm wydaje się przyjmować metodologicznie oszczędną formę, wymagającą odwołania się wyłącznie do pojęcia literalnej prawdziwości. Stanowisko to bowiem wydaje się wymagać jedynie uznania literalnie prawdziwych zdań wyrażających relacje wynikania pomiędzy treścią hipotezy PW a poszczególnymi zdaniami możliwościowoświatowymi oraz przyjęcia literalnie prawdziwych zdań przedmiotowych dotyczących świata aktualnego, które składają się na encyklopedię zawartą w hipotezie PW.

3. PORÓWNAWCZE MODALNOŚCI A FIKCJONALIZM MODALNY

W poprzednim paragrafie wyróżniłem silną wersję modalnego metafikcjonalizmu. W niniejszym paragrafie zamierzam sformułować trudność, z jaką boryka się silna wersja tego stanowiska; trudność, która — jak miemam — sprawia, iż modalny metafikcjonalizm przegrywa w batalii z przedmiotowym fikcjonalizmem modalnym, o którym była mowa w §1. Odkąd silna wersja modalnego metafikcjonalizmu jako teoria modalności stawia sobie za cel dokonanie analizy wypowiedzi zawierających wyrażenia modalne, odtąd powinna móc wykazać, że proponowana przez nią analiza choćby w przybliżeniu oddaje sens analizowanych zdań modalnych.

Weźmy zdanie modalne:

(CM) Ten samochód (a) mógłby mieć inny kolor, niż aktualnie ma.⁹

Zdaniu temu odpowiada realistyczne:

⁸ Nie jest oczywiste, czy lista postulatów (3) wraz z encyklopedią mogą spełnić cele, jakie stawia się przed teoriami modalności. Jeżeli uznamy możliwość występowania tzw. obcych własności (*alien properties*), tj. własności całkowicie odmiennych od wszystkich własności, jakie były, są lub będą aktualnie zrealizowane, to nie bardzo wiadomo, jak na gruncie scharakteryzowanej powyżej treści fikcji modalnej można zagwarantować istnienie światów zawierających obiekty realizujące obce własności. Uniwersum światów możliwych jest bowiem zamknięte zasadą rekombinacji od aktualnie zrealizowanych własności, jak zatem od aktualnych własności dotrzeć do obcych własności?

⁹ Załóżmy dla ułatwienia, że obiekt a jest aktualnie srebrny, a mógłby być bordowy.

(CMR) Istnieje taki w^* , że obiekt a jest srebrny w świecie aktualnym, i istnieje takie x , że w^* jest światem możliwym, x istnieje w w^* i x jest odpowiednikiem a i x jest bordowy.

Metafikcjonalista, kierując się schematem MMF, proponuje:

(CMF) Zgodnie z hipotezą PW, istnieje takie w^* , że obiekt a jest srebrny w świecie aktualnym, i istnieje takie x , że w^* jest światem możliwym, x istnieje w w^* i x jest odpowiednikiem a i x jest bordowy.

Z (CMF) uzyskujemy:

(CMF1) Zgodnie z hipotezą PW, a jest srebrne w świecie aktualnym;

(CMF2) Zgodnie z hipotezą PW, istnieje takie w^* i istnieje takie x , że w^* jest światem możliwym i x istnieje w w^* , x jest odpowiednikiem a , i x jest bordowe.

Czy za pomocą zdania (CMF) możemy oddać sens przedmiotowy zdania (CM)? Zdanie (CM) informuje o tym, że (A) obiekt a ma określony kolor w świecie aktualnym oraz (B) obiekt a mógłby mieć inny kolor, niż aktualnie ma. Z pewnością z hipotezy PW można wyprowadzić informację o tym, że obiekt a jest srebrny. Informacja ta jest zawarta w zdaniu (CMF1), a odnoszenie się tego zdania do przedmiotu de-sygnowanego przez stałą indywiuową ' a ' jest zagwarantowane tym, że w treści hipotezy PW zawarta jest encyklopedia, będącą zbiorem niemodalnych, literalnych prawd o świecie aktualnym. Zatem zdanie (CMF1) wyraża informację (A).

W takim razie zdanie (CMF2) powinno wyrażać informację (B). Czy faktycznie tak jest? Wszystko zależy od tego, jakiego rodzaju relacja zachodzi pomiędzy treścią hipotezy PW a realnym światem, w szczególności, jakiego rodzaju relacja zachodzi pomiędzy tym, które zdania z funktorami opowieści są prawdziwe, a tym, jakie cechy posiada obiekt a . Gdy ograniczymy się do tez dotyczących hipotezy PW, głoszonych przez Rosena w artykule pt. *Modal Fictionalism* [1990], lub ogólniej — do stanowisk metafikcjonalistycznych, które zmierzają do dostarczenia oszczędnej metodologicznie teorii, odwołującej się wyłącznie do pojęcia literalnej prawdziwości, to jedynym fragmentem hipotezy PW, zależnym od tego, jak rzeczy się mają, będą zdania należące do encyklopedii. Teoria będzie zawierać wówczas wyłącznie literalnie prawdziwe niemodalne zdania przedmiotowe, opisujące świat aktualny oraz literalnie prawdziwe zdania dotyczące treści hipotezy PW i jej relacji do poszczególnych zdań o światach możliwych. Jednakże tak oszczędne metodologicznie stanowisko rodzi następujące pytanie: przy jakich założeniach z prawdziwości zdań o formie 'Zgodnie z hipotezą PW, p^* ' można wnioskować o tym, jakie własności modalne posiadają realnie istniejące objekty? W dyskutowanym przypadku powstaje pytanie, przy jakich założeniach z prawdziwości zdania (CMF2) można wyprowadzić informację (B)?

Wydaje się, iż istnieją tutaj dwie możliwości: albo to, jakie są fakty modalne jest zależne od tego, co jest prawdziwe zgodnie z hipotezą PW, albo to, co jest postulowane w ramach hipotezy PW, jest zależne od tego, jakie są fakty modalne.

W pierwszym wypadku metafikcjonalista musi zmagać się z szeroko omawianym w literaturze problemem sztuczności, podniesionym przez Nolana [1997, §2], zgodnie z którym uzależnienie wartości logicznej zdań modalnych od tego, które ze zdań o formie ‘Zgodnie z hipotezą PW, p^* ’ są prawdziwe, prowadzi do konieczności uznania, iż żadne ze zdań modalnych nie mogłoby być prawdziwe, gdyby nie istniała hipoteza PW. Problem jednak w tym, że w przypadku hipotezy PW, podobnie, jak w przypadku innych hipotez tworzonych przez człowieka, można wskazać taką chwilę t , w której hipoteza ta jeszcze nie istniała. Czy powinniśmy z tego wnosić, iż w chwili t nie były również prawdziwe żadne zdania modalne, skoro ich wartość logiczna jest zależna od wartości logicznej zdań dotyczących treści hipotezy PW? Konsekwencja taka nie jest intuicyjna.¹⁰

W drugim wypadku zależność tego, co prawdziwe zgodnie z hipotezą PW, od tego, jak rzeczy się mają, nie może ograniczać się do encyklopedii. Wówczas zależne od tego, jak rzeczy się mają, byłyby wyłącznie literalnie prawdziwe, niemodalne, przedmiotowe zdania dotyczące świata, w którym żyjemy. Ograniczenie takie sprawia, iż pozostałe zdania należące do hipotezy PW są prawdziwe zgodnie z nią niezależnie od tego, jakie są fakty. Biorąc pod uwagę to, iż w ramach schematu (MMF) analizowane są zdania modalne za pomocą zdań możliwoświatowych poprzedzonych funktorem opowieści ‘Zgodnie z PW’, uzasadnione jest mówienie o tym, że zdania możliwoświatowe poprzedzone funktorem opowieści są prawdziwe niezależnie od tego, jak są fakty modalne, od których zależy wartość logiczna analizowanych zdań modalnych. Niezależność taka sprawia, iż wnioski o prawdziwości zdań dotyczących treści hipotezy PW o literalnej prawdziwości zdań modalnych są (poza przypadkami, gdy w grę wchodzi zdania należące do encyklopedii) nieuzasadnione, nie istnieje bowiem systematyczny związek pomiędzy wartościami logicznymi obu zdań, który uzasadniałby przejście od pierwszego zdania do drugiego. W konsekwencji zatem, zdanie (CMF2) nie dostarcza żadnej informacji na temat obiektu a , jest bowiem prawdziwe niezależnie od tego, jaki jest obiekt a . Sprawa przedstawia się jeszcze gorzej, gdy przypomnimy sobie, że ambicją silnej wersji metafikcjonalizmu modalnego było dostarczenie redukcji zdań modalnych do zdań możliwoświatowych poprzedzonych funktorem opowieści. Wówczas okazuje się, iż lewa strona schematu MMF udziela więcej informacji na temat obiektu a niż jego prawa strona. Skrajnym przypadkiem omawianej niezależności może być sytuacja, w której prawa strona schematu (MMF) jest prawdziwa, natomiast lewa strona jest fałszywa. Z uwagi na brak systematycznej zależności pomiędzy wartościami logicznymi obu zdań (wartość logiczna lewej strony schematu (MMF) jest bowiem zależna (w omawianym przypadku) od faktów modalnych, od których nie jest zależna wartość logiczna prawej stro-

¹⁰ W sprawie odpowiedzi na zarzut sztuczności zob. [Kim 2005].

ny schematu (MMF)), nie ma gwarancji, iż proponowana przez modalnego metafikcjonalistę analiza zdań modalnych zachowuje wartości logiczne. Zatem, jeśli metafikcjonalista, stosując schemat (MMF), zamierza dostarczyć redukcji zdań modalnych do zdań możliwoświatowych poprzedzonych operatorem opowieści, to przy tak rozumianej relacji tego, co prawdziwe zgodnie z hipotezą PW, do tego, jak rzeczy się mają (jakie są fakty modalne), nie można uznać, by analiza ta była poprawna. Nie chcę tutaj twierdzić, że koincydencja pomiędzy tym, co jest prawdziwe zgodnie z hipotezą PW, a faktami modalnymi nie jest możliwa, chcę natomiast podkreślić, że w moim przekonaniu żadna poważna analiza na taki zbieg okoliczności nie powinna liczyć.

Wyjściem z tej kłopotliwej sytuacji może być uznanie, iż pomiędzy treścią hipotezy PW a tym, jak rzeczy się mają, zachodzi nieco subtelniejsza relacja, która wprowadza dodatkowe zależności pomiędzy tym, co jest prawdziwe zgodnie z hipotezą PW, a tym, jakie są fakty modalne. Przykładem takiej relacji jest wspomniana przy okazji omawiania przedmiotowej odmiany fikcjonalizmu rzeczywista treść zdań dyskursu *D*. Zgodnie z proponowaną tam koncepcją, zdanie *p* dyskursu *D* jest prawdziwe w ramach stojącej za jego użyciem gry w udawanie *G*, gdy zachodzą pewne okoliczności *K* takie, że okoliczności *K* stanowią wystarczający i konieczny warunek prawdziwości zdania *p* w ramach gry *G*; krócej — stanowią wystarczający i konieczny warunek *fikcjonalnej prawdziwości* zdania *p*. W przypadku dyskursu możliwoświatowego, wartość logiczna przypisywana wypowiedziom możliwoświatowym w ramach możliwoświatowej gry w udawanie byłaby zależna od relewantnych z punktu widzenia modalnej fikcji (presuponowanej w możliwoświatowej grze w udawanie) cech obiektów, których dotyczą zdania modalne. Gdyby metafikcjonalści zdecydowali się — wzorem przedmiotowych fikcjonalistów modalnych — na podobną strategię, wówczas prawdziwość zdania (CMF2) zależałaby od pewnych okoliczności *K*, które faktycznie mają miejsce i które sprawiają, że zdanie

(CMF*) ‘Istnieje świat możliwy, w którym obiekt *a* ma kolor bordowy’

jest prawdziwe zgodnie z hipotezą PW, na mocy zależności zachodzącej pomiędzy zdaniami dotyczącymi treści hipotezy PW a tym, jakie są fakty modalne. Dzięki zależności tego, co jest prawdziwe zgodnie z hipotezą PW, od okoliczności *K*, zdanie (CMF2) pośrednio mówi coś o tym, jak rzeczy faktycznie się mają, co pozwala wyjaśnić, w jaki sposób oddaje ono przedmiotowy sens zdania (CM), tj. wyjaśnić, w jaki sposób może ono dostarczać informacje na temat własności obiektu *a*. Zauważmy jednak, że zarysowana tutaj strategia sprawia, iż modalny metafikcjonalista musi odwoływać się do pojęcia zbliżonego do pojęcia fikcjonalnej prawdziwości, na którym opiera się koncepcja przedmiotowego fikcjonalisty. Musi bowiem wprowadzić taką zależność pomiędzy treścią hipotezy PW a faktami modalnymi, dzięki której zdania możliwoświatowe poprzedzone funktorem opowieści będą mogły nieść informacje o realnie istniejących obiektach, pomimo tego, iż nie będą literalnie prawdziwymi niemodalnymi zdaniami o świecie aktualnym. Wówczas, biorąc pod uwagę fakt, iż treść hipotezy PW jest zależna od realnie zachodzących okoliczności,

natomiast wartość logiczna zdań możliwoświatowych poprzedzonych funktorem opowieści jest zależna od tego, jaka jest treść hipotezy PW, wartość logiczna zdań możliwoświatowych poprzedzonych funktorem opowieści jest pośrednio zależna od tego, jakie są realnie zachodzące okoliczności. To jednak sprawia, iż prawdziwości zdań z funktorem opowieści 'Zgodnie z hipotezą PW' nie można w sposób wyczerpujący interpretować ani jako literalnej prawdziwości zdań wyrażających relacje poszczególnych zdań o światach możliwych do treści hipotezy PW, ani w kategoriach literalnej prawdziwości niemodalnych zdań o świecie aktualnym, jak to się czyni w przypadku zdań należących do encyklopedii. W ostatnim wypadku należy zauważyć, iż zdanie (CMF2) w ogóle nie jest niemodalnym zdaniem o świecie aktualnym, toteż literalna prawdziwość takich zdań nie stanowi raczej wyczerpującego wyjaśnienia relacji zachodzącej pomiędzy treścią hipotezy PW a tym, jak rzeczy się mają. Z kolei odwołanie się do literalnej prawdziwości zdań, wyrażających relacje pomiędzy treścią hipotezy PW a zdaniami możliwoświatowymi, nie wnosi niczego dopóty, dopóki nie określi się związków pomiędzy treścią tej hipotezy a rzeczywistością.

Gdyby powyższe uwagi okazały się poprawne, silna odmiana modalnego metafikcjonalizmu musiałaby borykać się z dwiema zasadniczymi trudnościami. Po pierwsze, modalny metafikcjonalizm staje się stanowiskiem dość skomplikowanym semantycznie, ponieważ obok pojęcia literalnej prawdziwości, do którego ogranicza się semantyka realistyczna, metafikcjonalisci muszą wprowadzić pojęcie zbliżone do pojęcia fikcjonalnej prawdziwości. W odróżnieniu od analizy proponowanej w ramach przedmiotowego fikcjonalizmu, modalny metafikcjonalista nie musi uznawać, iż istnieją przypadki, w których jedno i to samo zdanie jest prawdziwe w jednym kontekście i fałszywe w innym. Zdania z funktorem prawdziwości są bowiem prawdziwe tylko i wyłącznie wtedy, gdy pomiędzy treścią hipotezy PW a zdaniem p^* zachodzi relacja wynikania oraz zachodzą odpowiednie fakty modalne. Nie zmienia to faktu, iż wartość logiczna zdań z funktorem opowieści nie jest zależna wyłącznie od tego, czy istnieją takie byty, jak opowieść PW i zdanie p^* i czy zachodzi pomiędzy nimi relacja wynikania, a w związku z tym nie spełniają one warunku, jaki nałożyliśmy na zdania literalnie prawdziwe, mianowicie tego, zgodnie z którym wartość logiczną zdania można wyznaczyć w oparciu o jego strukturę i wartości semantyczne jego komponentów. Po drugie, stanowisko fikcjonalistyczne wydaje się pociągać istnienie pewnego rodzaju faktów modalnych, od których zależna jest wartość logiczna zdań możliwoświatowych poprzedzonych funktorem opowieści 'Zgodnie z PW'. Krótko mówiąc, nie istnieją światy możliwe, wydają się natomiast istnieć modalne własności rzeczywistości.¹¹

¹¹ Nie jestem pewien, czy podobna trudność nie ma również zastosowania do umiarkowanej wersji modalnego metafikcjonalizmu. W prywatnej rozmowie Nolan utrzymywał, iż umiarkowana wersja modalnego metafikcjonalizmu jest kompatybilna z przekonaniem, iż z prawdziwości zdania możliwoświatowego poprzedzonego funktorem opowieści można wnosić o prawdziwości zdań modalnych, które uznaje się w ramach umiarkowanej odmiany dyskutowanego stanowiska za zdania literalnie prawdziwe. Jak widzieliśmy powyżej, by z prawdziwości zdań możliwoświatowych po-

Ponadto, modalny metafikcjonalizm w takiej formie zyskuje poważnego konkurenta w fikcjonalistycznym obozie, mianowicie przedmiotowy fikcjonalizm modalny, który okazuje się równie oszczędny metodologicznie jak modalny metafikcjonalizm, a ponadto proponuje interpretację zdań możliwoświatowych nieczyniącą z nich eliptycznie wyrażonych zdań dotyczących relacji wynikania pomiędzy treścią hipotezy PW a poszczególnymi zdaniami możliwoświatowymi, dzięki czemu unika problemów związanych ze stosowaniem funktora opowieści. Jak widzieliśmy wyżej, modalni metafikcjonałiści traktują funktor opowieści albo jako pierwotne pojęcie swojej teorii, albo objaśniają je w terminach modalnej koncepcji konsekwencji. Przyjęcie pierwszego rozwiązania wymaga przyjęcia niejasnego pojęcia, które prawdopodobnie musi być traktowane jako pojęcie modalne, odkąd — zgodnie z wielkością interpretacji tego, czym jest opowieść PW — z opowieści PW będą wynikały zdania, niewchodzące w skład jej treści. W drugim wypadku modalny metafikcjonałista jawnie musi uznać istnienie pierwotnych pojęć modalnych, jednakże w odróżnieniu od innych teorii modalności, które redukują wielość pojęć modalnych do jednego pojęcia modalnego, analiza modalnego metafikcjonałisty wydaje się prowadzić do konieczności akceptacji wielu operatorów modalnych o różnych zakresach (por. [Divers 1999, §V i s. 345, przyp. 18]). W obu wypadkach przedmiotowy fikcjonalizm modalny wydaje się znacznie bardziej atrakcyjnym stanowiskiem.

4. PRZEDMIOTOWY FIKCJONALIZM MODALNY

Przedmiotowy fikcjonałista modalny, odwołując się do gier w udawanie, dokonuje następującej charakterystyki wypowiedzi możliwoświatowych: „[zdanie] «Istnieją światy, w których istnieją niebieskie łabędzie» sugeruje grę, w której symulujemy, że wszystkie i tylko te rzeczy, które *mogłyby* mieć miejsce w tym świecie, *dzieją* się w jakimś [innym] świecie. Celem tej wypowiedzi jest powiedzenie, że modalne fakty są takie, że sprawiają, iż [zdanie] «istnieją światy niebieskich łabędzi» jest warte symulacji w grze” [Yablo 1996, s. 279]. Zatem, użytkownicy wypowiedzi możliwoświatowych, kwantyfikując po światach możliwych, angażują się w odpowiednią grę w udawanie, stojącą za tymi wypowiedziami, w której symuluje się istnienie tych obiektów, które musiałyby istnieć, by wypowiedzi możliwoświatowe były literalnie prawdziwe. W szczególności zatem, postuluje się istnienie światów możliwych, spełniających wypowiedzi możliwoświatowe. Przy czym, w ramach możliwoświatowej gry w udawanie światom przypisuje się jedynie fikcyjne istnienie, co pozwala uniknąć zobowiązań ontologicznych względem nich. Grę w udawanie stojącą za wypowiedziami możliwoświatowymi nazwijmy (*GPW*) *możliwoświatową grą w udawanie*.

przedzonych funktorem opowieści można było wnosić o wartościach logicznych zdań modalnych, należy założyć, iż pomiędzy wartościami logicznymi zdań z funktorem opowieści a faktami modalnymi zachodzi relacja, która wymaga przyjęcia skomplikowanego semantycznie stanowiska.

Wspominałem wcześniej, że granie w udawanie jest aktywnością rządzoną zasadami, gdy mamy do czynienia z konkretnym przypadkiem gry w udawanie takim, jak gra *GPW*, można nieco więcej powiedzieć o zasadach rządzących tą grą. Przede wszystkim można wyróżnić dwa rodzaje postulatów przyjmowanych w ramach gry *GPW*. Z jednej strony, przyjmuje się postulaty wyznaczające treść danej gry w udawanie, tj. postulaty wyznaczające wszystkie symulacje, w które musi zaangażować się dowolny użytkownik wypowiedzi możliwościowatych na mocy samego faktu używania tych wypowiedzi. W pierwszym rzędzie przyjmuje się postulat, w którym uznaje się istnienie światów możliwych. Kolejne postulaty powinny charakteryzować światy możliwe i obiekty znajdujące się w nich, np. powinny ustosunkowywać się do problematyki trans-światowej identyczności indywidualów, natury światów możliwych etc. Wspólną własnością postulatów pierwszego rodzaju jest to, że nie ustalają one związków pomiędzy tym, co symuluje się w grze, a tym, jak rzeczy faktycznie się mają. Postulaty tego rodzaju określimy mianem *postulatów bazowych*.

Drugi rodzaj postulatów określa, w jakich warunkach wypowiedzi możliwościowatowe, wygłoszone z perspektywy użytkownika zaangażowanego w *GPW*, mogą opisywać (aczkolwiek pośrednio) rzeczywistość. Postulaty te przyjmują postać *postulatów pomostowych*, ustalających korelacje pomiędzy rzeczywistością modalną a wypowiedziami o światach możliwych. Na postulaty pomostowe mogą składać się m.in.:

- (F@) $(p)[(\text{symulacje zawarte w zdaniu 'W } @, p'$ są postulowane w grze *GPW*) \equiv literalnie $p]$, gdzie stała '@' desygnuje świat aktualny.
- (F□) $(q)[(\text{symulacje zawarte w zdaniu 'We wszystkich światach możliwych, } q'$ są postulowane w grze *GPW*) \equiv *koniecznie, } q];*
- (FN) $(r)[(\text{symulacje zawarte w zdaniu 'We wszystkich światach możliwych, } r'$ są postulowane w grze *GPW*) \rightarrow literalnie $r]$;
- (FM) $(s)[(\text{literalnie } s \rightarrow (\text{symulacje zawarte w zdaniu 'W pewnym świecie, } s'$ są postulowane w grze *GPW*)];
- (F◇) $(t)[(\text{symulacje zawarte w zdaniu 'W pewnym świecie w, } t'$ są postulowane w grze *GPW*) \equiv *możliwie, } t)]*

Obecność postulatów pomostowych w grze *GPW* pozwala wyjaśnić, w jaki sposób wypowiedzi możliwościowatowe mogą dostarczać informacji o realnie istniejących obiektach, określają one bowiem systematyczne relacje zachodzące pomiędzy tym, które zdania uznaje się za prawdziwe w ramach gry *GPW*, a tym, jakie są fakty modalne. Dzięki istnieniu takiej zależności można wyjaśnić, w jaki sposób zdania możliwościowatowe zachowują przedmiotowy sens zdań modalnych, tj. dostarczają informacji o obiektach opisywanych przez zdania modalne, i dlaczego wnioskowanie z znanych zdań możliwościowatych o zdaniach modalnych jest zasadne.

Wspólnie postulaty bazowe wraz z postulatami pomostowymi określają treść tego, co nazywałem w §3 mianem modalnej fikcji presuponowanej w ramach gry w udawanie, stojącej za dyskursem możliwościowym.

W analizie swej przedmiotowy fikcjonalista modalny zobowiązuje do uznania istnienia faktów modalnych, które mogą być opisywane za pomocą literalnie prawdziwych zdań modalnych, co może prowokować pytanie, po co dodatkowo angażować się w dyskurs światów możliwych? Odpowiedź fikcjonalisty modalnego przedstawiać się może następująco: Mimo iż rzeczywistość zawiera fakty modalne, które można niekiedy z powodzeniem opisać za pomocą literalnie prawdziwych zdań modalnych, to jednak nie zawsze zdania tego rodzaju są wystarczająco precyzyjne, by uwypuklić niektóre z własności faktów modalnych. Świadczyć o tym mogą rozmaite trudności, z jakimi musi borykać się modalizm, zgodnie z którym wszystkie fakty modalne można opisać za pomocą zdań zawierających wyłącznie pojęcia modalne (por. [Melia 2003, roz. IV]). W wypadkach, gdy zdania modalne są niewrażliwe na pewne własności modalne rzeczywistości, dyskurs możliwościowy może być jedynym sposobem ich opisu. Podobnie, jak niektóre metaforyczne wypowiedzi, np. ‘Ta melodia jest wesoła’, stanowią jedyne sposoby opisu własności faktycznie posiadanych przez melodie, mimo iż literalnie rzecz biorąc wypowiedzi te są fałszywe, a które — być może — stają się prawdziwe jedynie w ramach pewnej gry w udawanie, w której symuluje się istnienie odpowiednich własności melodii, jak sugerowałby Walton w [2005]. Analogiczny zarzut można sformułować pod adresem stanowiska metafikcjonalistycznego, odwołującego się do pojęcia bliskiego pojęciu fikcjonalnej prawdziwości (por. §3), odpowiedź na tę trudność również powinna być analogiczna do odpowiedzi proponowanej przez fikcjonalistę modalnego.

Przed przedmiotowym fikcjonalistą modalnym jeszcze długa droga. Jedną z kwestii, którą modalny fikcjonalista będzie musiał wyjaśnić w pierwszym rzędzie, jest charakter uczestnictwa w grze *GPW*. Na czym w zasadzie polega uczestnictwo w grze *GPW*? Czy jest ono kompatybilne z przekonaniem, że nie symuluje się niczego, wypowiadając zdania możliwościowe? Odpowiedź na drugie pytanie będzie uzależniona od interpretacji fikcjonalistycznej analizy wypowiedzi możliwościowych. Analiza ta może mieć charakter normatywny — światy możliwe powinny się traktować jako obiekty posiadające jedynie fikcyjne istnienie, mimo że obecnie traktuje się je ontologicznie poważnie. Taka strategia fikcjonalistyczna wymaga zrewidowania dotychczasowej interpretacji wypowiedzi możliwościowych i nie jest dla niej istotna kwestia uzgodnienia hipotezy o jedynie fikcyjnym istnieniu światów możliwych z ewentualnym przekonaniem użytkowników wypowiedzi możliwościowych o tym, że nie symulują oni niczego, odnosząc się do światów możliwych. Podejście takie nazywa się *rewolucyjnym fikcjonalizmem*. Z dużo większym zainteresowaniem do powyższego pytania muszą podejść tzw. *hermeneutyczni fikcjonalisci*, którzy sądzą, że wypowiedzi możliwościowe już teraz są uwikłane w grę w udawanie, w której symuluje się istnienie światów możliwych i nigdy nie używano tych wypowiedzi w literalny sposób [Eklund 2007, §2.2]. Dla takich fikcjonalistów

ewentualne przekonanie użytkowników dyskursu możliwościowego, że nie symulują oni niczego wyrażając zdania możliwościowe, jest zagadnieniem, które wymaga wyjaśnienia. Oddzielnym zadaniem jest wyjaśnienie samego charakteru uczestnictwa w grze w udawanie. Czy uczestnictwa w grze *GPW* polega na umiejętności wykonywania posunięć w tej grze, które tutaj odpowiadają umiejętności budowania poprawnych wypowiedzi możliwościowych z uwzględnieniem biegłości w stosowaniu postulatów pomostowych? Biegłość w możliwościowej grze nie musi zawierać ciągłej świadomości uczestnictwa w niej. Podobnie jest w przypadku metaforycznych użyciu wyrażań — o ile zgodzimy się, iż również tutaj użytkownicy metafor muszą angażować się w pewnego rodzaju gry w udawanie — gdzie użytkownicy metafor wykazują minimalne zaangażowanie w grę w udawanie, stojącą za tymi metaforami. Szczególnie wyraźnie świadczą o tym przypadki tzw. martwych metafor, takich jak „siodło górskie”.

5. KONLUZJA

W kontekście rozważań, prowadzonych w niniejszym artykule, zasadniczym celem jest porównanie modalnego fikcjonalizmu przedmiotowego z modalnym metafikcjonalizmem, dlatego też podsumowując, wyliczę zalety i wady pierwszego.

Na korzyść przedmiotowego fikcjonalizmu modalnego przemawia prostota udzielanej na jego gruncie odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób fikcjonalistyczna analiza zachowuje przedmiotowy sens zdania (CM). Jeżeli fikcjonalna prawdziwość niektórych zdań stwierdzanych w kontekście gry *GPW* zależy od tego, jak rzeczy się mają, to fikcjonalna prawdziwość zdania (CMR) zależy od tego, czy obiekt *a* mógłby być innego koloru, niż aktualnie jest. *Rzeczywista treść* zdania ‘Istnieje takie *w**, że obiekt *a* jest srebrny w świecie aktualnym, i istnieje takie *x*, że *w** jest światem możliwym, *x* istnieje w *w** i *x* jest odpowiednikiem *a* i *x* jest bordowy’ jest tożsama z posiadaniem przez obiekt *a* własności modalnej, którą niezgrabnie można by określić jako możliwe-posiadanie-bordowego-koloru, a która to własność jest w świetle gry *GPW* warunkiem wystarczającym i koniecznym uznania fikcjonalnej prawdziwości zdania (CMR). Do zalet zaliczyć można również pozbycie się funktora opowieści z analizy zdań modalnych, dzięki czemu modalni fikcjonalisci nie muszą borykać się z problemami wynikającymi z użycia tego funktora, jak problem sztuczności lub trudności związane z rozumieniem samego funktora opowieści. W pierwszym przypadku, nie treść przygodnie istniejącej opowieści sprawia, że uznaje się pewne możliwościowe zdania za fikcjonalnie prawdziwe, ale własności modalne rzeczywistości są takie, że determinują fikcjonalną prawdziwość zdań wyrażonych w kontekście gry *GPW* [Yablo 2001, s. 78]. Jeśli cokolwiek ma być źródłem koniecznej prawdziwości, to z pewnością lepiej spełnia tę funkcję to, co faktycznie istnieje, niż istnienie opowieści spisanej przez człowieka. Z kolei eliminacja funktora opowieści pozwala

uniknąć problemów — sygnalizowanych pod koniec §3 — związanych z uznaniem go za pierwotne pojęcie teorii lub związanych z jego modalną charakterystyką.

Na niekorzyść dla modalnego fikcjonalisty przedmiotowego wypada przymus uznania istnienia twardych faktów modalnych oraz wprowadzenia pojęcia fikcjonalnej prawdziwości, przy czym przed koniecznością wprowadzenia tego ostatniego wydaje się stawać również modalny metafikcjonalista, jeśli tylko uzna, iż to, co prawdziwe zgodnie z hipotezą PW, jest zależne od tego, jakie są fakty modalne, a nie odwrotnie, co sugerowałem w §3.¹²

¹² Anonimowy recenzent niniejszego artykułu zwrócił moją uwagę na alternatywny względem modalnego fikcjonalizmu sposób unikania zobowiązań ontologicznych zarówno do possibiliów, jak i światów możliwych, mianowicie poprzez interpretowanie kwantyfikacji po światach i possibiliach jako kwantyfikacji substytucyjnej, zgodnie z którą:

(SQ) $\exists x (Fx)$ jest prawdziwe (wtw) wtedy i tylko wtedy, gdy istnieje wyrażenie jednostkowe t pewnego języka takie, że Ft jest prawdziwe.

Użycie kwantyfikatorów interpretowanych substytucyjnie pozwala uniknąć zobowiązań ontologicznych jedynie wówczas, gdy uznamy, iż wyrażenia jednostkowe, które podstawia się w miejsce zmiennych w formułach powstałych przez opuszczenie kwantyfikatora substytucyjnego, nie muszą denotować obiektów — w naszym wypadku nie muszą denotować ani światów możliwych, ani possibiliów (por. [Marcus 1976, s. 46]). Zobowiązania ontologiczne w stosunku do obiektów obu rodzajów powstają w przypadku akceptacji standardowej semantyki, w której kwantyfikatory interpretuje się referencjalnie, czyli:

(RQ) $\exists x_i (Fx_i)$ jest prawdziwe wtw, gdy w uniwersum dyskursu istnieje ciąg obiektów s^* (różniący się od ciągu s , spełniającego zdanie $\exists x_i (Fx_i)$, co najwyżej w i -tym miejscu), który spełnia formułę Fx .

Rozważanie relacji pomiędzy programami fikcjonalistycznymi a stosowaniem kwantyfikacji substytucyjnej z powodzeniem może stać się wdzięcznym tematem oddzielnego artykułu, dlatego też ograniczę się do kilku uwag.

W pierwszym rzędzie, istnieją podstawy po temu, by traktować kwantyfikacje po wyrażeniach jednostkowych t w schemacie (SQ) jako kwantyfikację referencjalną (por. [Parsons 1971, s. 237; Kripke 1976, s. 341]). Odkąd wyrażenie jednostkowe, po którym się kwantyfikuje, jest wyrażeniem-typem, odtąd schemat (SQ) wymaga przyjęcia istnienia obiektów abstrakcyjnych. Nie angażując się w dyskusję na temat strategii unikania zobowiązań do obiektów abstrakcyjnych, takich jak typy wyrażen, warto odnotować, iż modalny fikcjonalizm w przedmiotowej wersji zdobywa przewagę nad propozycją interpretacji kwantyfikacji po światach możliwych jako kwantyfikacji substytucyjnej, pierwsze stanowisko — w odróżnieniu od drugiego — nie pociąga bowiem zobowiązań ontologicznych do typów wyrażen, dzięki czemu przynajmniej *prima facie* jest ontologicznie oszczędniejsze. W gorszej sytuacji znajdują się zwolennicy modalnego metafikcjonalizmu, ponieważ — podobnie jak zwolennicy substytucyjnej interpretacji kwantyfikatorów — również przynajmniej *prima facie* muszą przyjąć istnienie bytu abstrakcyjnego pod postacią opowieści PW.

Gdy zdecydujemy się na substytucyjną kwantyfikację po światach możliwych i założymy, że wyrażenia jednostkowe, po których kwantyfikuje się w (SQ), nie mają nawet na celu odnoszenia się do obiektów żadnego rodzaju, powstaje pytanie, w jaki sposób przy użyciu dyskursu możliwościwiatowego możemy reprezentować sposoby, na jakie mógłby istnieć świat aktualny? Metafizyczny problem światów możliwych pojawia się nie na poziomie czystej semantyki światów możliwych Kripkego, zbudowanej na strukturze $\langle W, U, @, R \rangle$, gdzie @ jest elementem zbioru W , W jest zbior

rem obiektów, U jest sumą zbiorów rodziny Z taką, że dla dowolnego zbioru $Y \in Z$, istnieje funkcja $\psi(w)$ przyporządkowująca zbiór Y elementowi zbioru W , oznaczonemu tutaj jako w , a R binarną relacją na zbiorze W , spełniającą określone warunki (zwrotności, przechodności itd.). Z formalnego punktu widzenia nie nakłada się żadnych ograniczeń ani na naturę elementów zbiorów W , U , ani na naturę relacji R na zbiorze W . Dopiero próba zastosowania semantyki światów możliwych do analizy warunków prawdziwości dla zdań modalnych każe uzupełnić detale struktury $\langle W, U, @, R \rangle$, by uzyskiwane na jej gruncie warunki prawdziwości dla zdań modalnych były adekwatne z punktu widzenia tego, jak rozumiemy te zdania (por. [Plantinga 1974, s. 126-128]). Zwykle wówczas wymaga się, by elementami zbioru W były obiekty, które mogą reprezentować sposoby, na jakie mógłby być świat aktualny, o ile tylko uznamy, iż zdania modalne reprezentują sposoby, na jakie mógłby być świat aktualny. O elementach w zbioru W zakłada się wówczas, iż są one maksymalne, czyli — by użyć lingwistycznego kryterium — dla dowolnego zdania atomowego języka L , albo to zdanie jest prawdziwe w w , albo jego negacja. O elementach zbioru U zakłada się, iż są indywiduami istniejącymi w światach. Weźmy teraz zdanie: (PS) ‘Istnieje taki świat możliwy w , w którym istnieje takie x , że x jest pegazem’. Założmy, że oba kwantyfikatory egzystencjalne w tym zdaniu rozumiane są substytucyjnie. Zdanie to zatem jest prawdziwe wtw, gdy istnieją takie wyrażenia jednostkowe t_1 i t_2 , że ‘w świecie t_1 , t_2 jest pegazem’ jest prawdziwe. Na gruncie stosowanej semantyki światów możliwych, zdanie to jest równoważne ze zdaniem ‘Możliwie, istnieje pegaz’. Zgodnie z założeniem, ostatnie zdanie reprezentuje sposób, na jaki świat mógłby istnieć. Powstaje pytanie, czy zdanie (PS) postuluje istnienie odpowiednich obiektów do tego, by mogły one reprezentować sposoby, na jakie świat aktualny mógłby być. Na gruncie substytucyjnej interpretacji kwantyfikatorów przebiegającej po światach, zbiór W będzie zbiorem wyrażen jednostkowych (por. *mutatis mutandis* [Marcus 1976, s. 47]). Czy wyrażenia jednostkowe są odpowiednimi obiektami do tego, by reprezentować sposoby, na jakie mógłby istnieć świat aktualny; by — w ogólności — pełnić rolę światów możliwych pojętych jako obiekty maksymalne, posiadające dziedziny przedmiotowe, wypełnione pewnymi innymi obiektami, w tym wypadku nazwami? Jest to kwestia, która musi być wyjaśniona przez zwolennika substytucyjnej interpretacji kwantyfikacji po światach.

R. Barcan Marcus proponowała, by substytucyjnie interpretować kwantyfikacje po *possibiliach*, co — w jej przekonaniu — ma pozwolić na przyjęcie w miejsce *possibiliów* zbiorów nazw: „Substytucyjne semantyki dla modalnych teorii są naturalnymi rozszerzeniami substytucyjnych semantyk dla standardowych teorii. Zamiast wiązać z każdym światem dziedzinę obiektów, wiąże się zbiór nazw” [Marcus 1976, s. 47]. Uznanie, iż do dziedzin światów możliwych należą tylko i wyłącznie nazwy, każe zapytać o znaczenie zdań, które z pozoru przypisują własności obiektom w światach. Czy nazwa jest odpowiednim obiektem do tego, by orzec o niej jedną z własności, które zwykle orzekamy o przedmiotach, np. własność bycia czerwonym? Jeśli odpowiedź brzmi ‘nie’, to jednym ze sposobów — jak sądzę — obejścia tej trudności jest uznanie, iż zdania pozornie orzekające o *possibiliach* faktycznie są zdaniami metajęzyka, w których stwierdza się, iż predykat pozostaje w pewnej syntaktycznej relacji do nazwy (o której zakłada się, iż nie denotuje żadnego obiektu). Na filozoficznym rynku obecna jest koncepcja światów możliwych, utożsamiająca je z *maksymalnymi spójnymi zbiorami zdań*, do której przypuszczalnie można zaadaptować utożsamienie dziedzin przedmiotowych światów możliwych ze zbiorami nazw. Będzie ona różniła się od sygnalizowanej w poprzednim paragrafie propozycji traktowania uniwersum światów możliwych jako zbioru wyrażen jednostkowych, koszta ontologiczne takiej koncepcji nie wydają się jednak znacząco odbiegać od kosztów, które musimy ponieść, akceptując substytucyjną interpretację kwantyfikatorów — w obu wypadkach przyjmuje się zobowiązania ontologiczne względem bytów natury lingwistycznej takich, jak wyrażenia jednostkowe, zdania itd. Koncepcja utożsamiająca światy możli-

BIBLIOGRAFIA

1. Adams, Robert [1974]: *Theories of Actuality*, Noûs 8, s. 211-231.
2. Ajdukiewicz, Kazimierz [1983]: *Zagadnienia i kierunki filozofii. Teoria poznania i metafizyka*, Czytelnik, Warszawa.
3. Divers, John [1999]: *A Modal Fictionalist Result*, Noûs 33, s. 317-346.
4. Eklund, Matti [2007]: *Fictionalism*, w: E.N. Zalta (red.), *Stanford Encyclopedia of Philosophy* (Spring 2007), URL = <http://plato.stanford.edu/entries/fictionalism/>.
5. Field, Hartry [1980]: *Science without Numbers*, Princeton University Press, Princeton.
6. Gendler Szabó, Zoltán [2007]: *Compositionality*, w: Zalta E.N. (red.), *Stanford Encyclopedia of Philosophy* (Winter 2007), URL = <http://plato.stanford.edu/entries/compositionality/>.
7. Kalderon, Mark (red.) [2005a]: *Fictionalism in Metaphysics*, Oxford University Press, Oxford.
8. Kalderon, Mark [2005b]: *Introduction*, w [Kalderon 2005a], s. 1-13.
9. Kim, Seahwa [2005]: *Modal Fictionalism and Analysis*, w: [Kalderon 2005a], s. 116-133.
10. Kripke, Saul [1976]: *Is There a Problem about Substitutional Quantification?*, w: G. Evans i J. McDowell (red.), *Truth and Meaning. Essays in Semantics*, Clarendon Press, Oxford, s. 325-419.
11. Lewis, David [1968]: *Counterpart Theory and Quantified Modal Logic*, *Journal of Philosophy* 65, s. 113-126.
12. Lewis, David [1986]: *On the Plurality of Worlds*, Basil Blackwell, Oxford.
13. Liggins, David [2008]: *Modal Fictionalism and Possible-World Discourse*, *Philosophical Studies* 138, s. 151-160.
14. Marcus-Barcan Marcus, Ruth [1976], *Dispensing with Possibilia*, *Proceedings and Addresses of American Philosophical Association*, vol. 49, s. 39-51.
15. Melia, Joseph [2003]: *Modality*, Acumen Publishing, Chesham.
16. Nolan, Daniel [1997]: *Three Problems for «Strong» Modal Fictionalism*, *Philosophical Studies* 87, s. 259-275.
17. Nolan, Daniel [2005]: *Fictionalist Attitudes about Fictional Matters*, w: [Kalderon 2005a], s. 204-233.
18. Nolan, Daniel [2007]: *Modal Fictionalism*, w: E.N. Zalta (red.), *Stanford Encyclopedia of Philosophy* (Winter 2007), URL = <http://plato.stanford.edu/entries/fictionalism-modal/>.
19. Parsons, Terence [1971]: *A Plea for Substitutional Quantification*, *The Journal of Philosophy*, vol. 68, nr 8, s. 231-237.
20. Plantinga, Alvin [1974]: *The Nature of Necessity*, Calderon Press, Oxford.
21. Rosen, Gideon [1990]: *Modal Fictionalism*, *Mind* 99, s. 327-354.
22. Rosen, Gideon [1995]: *Modal Fictionalism Fixed*, *Analysis* 55, s. 67-73.

we z maksymalnymi niesprzecznymi zbiorami zdań cierpi jednak na rozmaite trudności. By odnotować jedną z nich, warto zwrócić uwagę na to, iż sama definicja świata możliwego przemycia pojęcia modalne pod pojęciem spójności, albowiem maksymalny niespreczny zbiór zdań Z_S będzie definiowany jako taki zbiór, że wszystkie zdania należące do zbioru Z_S mogą być zarazem prawdziwe i dla dowolnego zbioru zdań Z_S^* takiego, że $Z_S \subset Z_S^*$, nie może być tak, że wszystkie zdania należące do tego zbioru są zarazem prawdziwe (por. [Lewis 1986, s. 150-153]). Jeśli zwolennik substytucyjnej interpretacji kwantyfikacji po possibilitach i światach możliwych nie ma do zaproponowania innej koncepcji światów możliwych, to teoria wylaniająca się z przedstawionej przez niego propozycji wcale nie musi być druzgocącą alternatywą dla modalnego fikcjonalizmu, zwłaszcza w jego przedmiotowej odmianie.

23. Rosen, Gideon [2005]: *Problems in the History of Fictionalism*, w: [Kalderon 2005a], s. 14-64.
24. van Fraassen, Bas C. [1980]: *The Scientific Image*, Clarendon Press, Oxford.
25. Walton, Kendall [2005]: *Metaphor and Prop Oriented Make-Believe*, w: [Kalderon 2005a], s. 65-87.
26. Wójtowicz, Krzysztof [2003]: *Spór o istnienie w matematyce*, Semper, Warszawa.
27. Yablo, Stephen [1996]: *How in the World?*, *Philosophical Topics* 24, s. 255-286.
28. Yablo, Stephen [2001]: *Go Figure: A Path through Fictionalism*, *Midwest Studies in Philosophy* XXV, s. 72-93.
29. Yablo, Stephen [2005]: *The Myth of the Seven*, w: [Kalderon 2005a], s. 88-115.